Ner 182 Kraków 8 Listopada Wtorek Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA	w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ	w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„	do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„	Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„	„ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„	„ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„	„ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego jednorazowe zamieszczenia 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należy tości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na Francyę i Anglię: w Paryżu p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 7 listopada.

* Cesarz Aleksander wrócił do Petersburga z swojej po Europie przejażdżki, i zapewne przywiózł z sobą przekonanie, że Polska jest osią, około której europejskie interesa Rosyi się obracają. Można ją umyślnie ignorować, ale we wszystkich stosunkach Rosyi do Europy, o nią przedewszystkiem zahaczyć trzeba. I rzecz to naturalna, bo Rosya graniczy z Europą jedynie przez Polskę. Na podstawie posiadania Polski utworzyło się przymierze święte; sprawa polska stanęła na zawadzie przymierzowi francusko-rosyjskiemu i dziś zjazd nicejski przez to tylko niedopisał oczekiwaniom jednych a obawom drugich, że sprawa polska miała być ignorowaną, albowiem rozstrzygniętą być nie mogła. Nie jest to wcale skutkiem zabiegów ze strony polskiej, nie dziełem jakiej tajemnicznej dyplomacyi polskiej, nie owocem wpływów pewnych ludzi zręcznych i przebiegłych, lecz naturalnym wynikiem położenia. Gdyby na zjeździe nicejskim traktowano sprawę polską, Cesarz Aleksander byłby uznał jej istnienie i byłby niejako postawił Cesarza Napoleona w roli interwenienta między Rosyą a Polską; jeśli zaś jej nietraktowano, jak wszystko zdaje się stwierdzać, a nawet jeżeli Cesarz Aleksander wymówił sobie, aby niebyło o niej mowy, to przecież sprawa ta stała między dwoma cesarzami jako myśl ukryta, jako przeszkoda do szczerego zastanowienia się nad obustronnem położeniem i wzajemnemi stosunkami ich z sobą. Traktowanie sprawy polskiej byłoby ją wprowadziło na nowo do dyplomatycznego uznania; pominięcie jej budziło niedowierzanie i podejrzliwość. Po rozjechaniu się obu monarchów, dzienniki ich otrzymały polecenie oświadczenia, że nie szukano przymierza.

W Berlinie miał znaleźć Cesarz Aleksander wynagrodzenie za zawód doznany w Nicei; w Berlinie chciano go przekonać, że tylko dawne przymierze Rosyi, Prus i Austryi jest naturalne, bo opiera się na wspólności interesów państw rozbiorowych. Zmienił się wprawdzie nieco stosunek sił, jakie każde z trzech mocarstw wniosło do tego przymierza, lecz wzięte ono w swej zbiorowości, jest tem czem było dawniej.

Gdyby zjazd nicejski był sprowadził oczekiwane porozumienie się Francyi i Rosyi, następstwem jego byłoby odosobnienie Austryi, a takowe nie omieszkałoby niebawem objawić się w sprawie włoskiej. Wtedy konwencya wrześniowa znalazłaby wskazany dla siebie kierunek, a może i na Wschodzie ukazałaby się wcześnie wspólność interesów Rosyi i Francyi ze szkodą Austryi, a na przekor interesom Anglii. Dziś zaś Francya hamować musi rozwinięcie konwencyi poza jej brzmienie i oszczędzać Austryę, która w potrójnem przymierzu północnem najmniej znajduje zaspokojenia potrzeb swoich i najwięcej niebezpieczeństwa w obec ścisłych związków Prus z Rosyą. Konwencya 15go września stępiła znacznie ostrze swoje, i wcale nas nie dziwi usiłowanie rządu francuskiego zmniejszenia jej doniosłości.

Francya wydaje się dziś tak odosobnioną, jak byłaby nią Austrya, gdyby zjazd nicejski był się powiódł. Anglia nie daje jej żadnego punktu oparcia; Włochy są wasalem nie przynoszącym posiłków, lecz owszem wymagającym trzymania go jeszcze na wodzy, a onegdajsza rocznica mowy tronowej przypomniała, że cały rok zeszedł bezowocnie, nie posunąwszy ani o jeden krok planów wówczas obwieszczonych i nie zdziaławszy nic dla idei głoszonych tak świetnie i uroczyście.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 5 listopada.

† Prasa feodalna, przerażona w pierwszej chwili nagłą zmianą zaszłą w gabinecie austryackim, stara się dziś wmówić w publiczność, że jest z niej całkiem zadowolona. Niebo się wypogodziło, pisze *Kreuzzeitung*, zapewniając, że stosunek serdecznej przyjaźni pomiędzy Prusami i Austryą będzie i nadal utrzymany. Musiało więc być zachmurzone, skoro organ feodalny uznał za rzecz potrzebną zapisać z radośnym wykrzykiem, że jest znów pogodne. Prasa ministeryalna, powtarzając tożsamo przekonanie, nie wpada przynajmniej w sprzeczność ze sobą, pokrywszy milczeniem pierwsze wrażenie swoje.

Provinzial Korresp., która jest organem ministeryalnym, najwięcej pronunsowanym, pisze w tym względzie: „Przyczyny usunięcia się hr. Rechberga nie zdają być w związku z kwestyami stosunków austryacko-pruskich. Hr. Mensdorff-Pouilly w zupełnej zgodności z Cesarzem austryackim jest przekonany o konieczności utrzymania szczerego i serdecznego związku z Prusami w spólnym interesie Niémiec. Rząd austryacki pospieszył się zatem dać tutejszemu zapewnienie, że zmiana ministeryalna nie naruszy przyjaznych stosunków obu rządów." *Nationalzeitung* czyni nad tem uwagę: „Nie będziemy zapewne przywięzywali zbyt wielkiej wagi do tego rodzaju pospolitych i w ni czem nieobowiązujących oświadczeń grzeczności w obecnych okolicznościach", i ma zupełną racyą. Dość odczytać ostatnie numery *Botschaftera*, aby się przekonać, co te oświadczenia znaczą, jeżeli w ogóle były zrobione. Najbliższe wypadki w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej i w kwestyach polityki niemieckiej wyraźniej nam to jeszcze okażą.

Nie trudno się przekonać, że gabinetowi tutejszemu niezmiernie o to chodzi, aby przynajmniej jeszcze aż do ostatecznego załatwienia sprawy szlezwicko-holsztyńskiej pozostać w przyjaznych stosunkach z Austryą. Mając do czynienia z hr. Rechbergiem, p. Bismark byłby niezawodnie sprawę tę z jak największą korzyścią dla Prus uregulował. Hr. Rechberg nie umiał się oprzeć parciu p. Bismarka, który go, czy to większą śmiałością, czy zdolnością, czy chytrością wiódł za sobą, chcącego nie chcącego, krok w krok tak daleko, jak mu to właśnie było potrzeba. Okazało się to w całym przebiegu sprawy szlezwicko-holsztyńskiej, we wnioskach podawanych do Bundestagu, w przygotowaniu i prowadzeniu rozszerzanej stopniowo wojny przeciw Danii, w zachowaniu się na konferencyi londyńskiej, w ułożeniu przedugodnych punktów pokoju, w powstrzymywaniu rozstrzygnięcia kwestyi sukcesyi. Okazało się to w powtarzających się bez końca układach w kwestyi handlowo-celnej. Kto wie, czyby p. Bismark nie był w końcu wymógł na hr. Rechbergu przyzwolenia na aneksyą Księstw w zamian za gwarancyą posiadania Wenecyi? Wszakże i o tem miała być mowa, i niezawodnie była, mimo urzędowych zaprzeczeń, i jeszcze będzie. Bo skoro pokojem zawartym z Danią Księstwa przeszły *de facto et de jure* w posiadanie Prus i Austryi, nowi posiadacze będą przecież musieli traktować ze sobą, co z krajami temi zrobić; feodalna zaś i urzędowa prasa tutejsza oddawna zapowiada, że kwestya sukcesyi w Księstwach nie może być ostatecznie przez Bundestag rozstrzygniętą, lecz, że Prusy i Austrya zastrzegają sobie wobec wyroku Bundestagu zupełną wolność zadecydowania tej kwestyi w sposób najwięcej odpowiadający ich własnym i ogólno-niemieckim interesom. *Kreuzzeitung* zawczoraj jeszcze dowodziła we wstępnym artykule niezmiernie uczenie, że i najniewątpliwsze prawo sukcesyi nie ma w każdym razie bezwzględnej mocy, skoro wykonaniu jego sprzeciwiają się wyższe polityczne widoki. Widzimy z tego, jak *Kreuzzeitung* legitymizm w tym przypadku traktuje.

Jedna ta kwestya stanowczego rozstrzygnięcia o losie Księstw wystawia na bardzo trudną próbę stosunek przyjaźni Prus i Austryi, który, zdaniem tutejszej prasy natchnionej, ma być i nadal utrzymany. P. Bismark ma niezawodnie to zaufanie w sobie, że i z hr. Mensdorffem trafi do końca. Trudno jednak przypuścić, aby nie przewidywał, że sprawa z nowym ministrem będzie nie tylko trudniejszą niż z hr. Rechbergiem, lecz prawdopodobnie nawet nie da się tak korzystnie dla Prus rozwiązać, jak się tego spodziewano. To nam daje miarę przyjaźni obu gabinetów, tak na obecną chwilę jak i na najbliższą przyszłość. Więcej się to jeszcze rozjaśni, gdy będziemy znali program hr. Mensdorffa.

Cesarz rosyjski miał dziś wieczorem odjechać. Stosunek Prus do Rosyi ma być dziś jeszcze ściślejszym niż był poprzednio. Wszystkie ważniejsze kwestye polityki bieżącej miały być przedmiotem narad podczas pobytu Cesarza. Porozumienie ma być zupełne.

Paryż 4 listopada.

Dzienniki rządowe piszą o zapale, z jakim Tulon, Marsylia i Lyon przyjęły Cesarza wracającego z Nicei. Artykuły mają na celu wykazanie, że Cesarz pomimo wycieczki do Nicei nie stracił popularności. Tak jest rzeczywiście, ale przyczynił się do tego list przesłany przez jenerała Fleury i wahanie się Cesarza. Nikt odgadnąć nie może rozmowy obu Cesarzów w Nicei, ale trudno mniemać, aby nic nie traktowano. Godnem jest zawsze uwagi, że kiedy giełda londyńska, dzienniki angielskie, hiszpańskie, włoskie i austryackie mówią jeszcze o kongresie, rządowe francuzkie, zapewne z rozkazu, przeczą temu i utrzymują ciągle, że propozycya kongresu nie należy już do Francyi. Doniosłem był, iż *La Frence*, która zrazu była przekonana, że gotują się ważne rzeczy w Nicei, zmieniła potem zdanie, i rzekła, iż Francya nie potrzebuje wchodzić w przymierza. Zawiadomiony o tem telegrafem *Inwalid Rosyjski* odparł górnie i oświadczył, że Rosya także nie szuka przymierza z Francyą. Dzięki telegrafom, odbywa się ciągła konwersacya między dziennikami rosyjskiemi a francuzkiemi. Gabinet petersburski głosi nieraz, że dzienniki rosyjskie nie są przez niego natchnione i że musi słuchać ich opinij. Nikt temu nie wierzy. Książę Gorczakow zrobił ten tylko postęp, że używa dziennikarstwa dla potrzeb polityki rosyjskiej. Rewolucyjna zaciekłość dziennikarstwa moskiewskiego zdumiewa dzienniki paryzkie. Co napisał o tem *Correspondant* i co piszą dzisiejsze *Débaty* jest tylko milionową częścią tego, co się tu słyszy po redakcyach. Każdy tu widzi, że Rosya, używając rewolucyjności, pała zaborem; że panslawizm, który tylu omylił, jest już dla niej niepotrzebny. Panslawizm powinien dążyć do jakiej takiej normy rządowej, czy to do Rzeczypospolitych federacyjnych, jak w Szwajcaryi i Stanach Zjednoczonych, czy do królestw federacyjnych, jak w Niemczech, a dzisiejsza Rosya żadnej normy nie szuka. Ubiega ona się tylko za zdobyczą i szuka widocznie drogi do dalszego łupu. W Petersburgu, gdzie jest większa znajomość warunków, na których opierają się rządy i większa znajomość Europy, polityka niejakiej części sfer rządowych jest mniej jaskrawa, ale osoby, które widzą potrzebę hamowania namiętności większości rządu i kraju, są lękliwe. *Gazeta Moskiewska* spostrzega jednak, że Rosya nie może nadużywać zbyt długo cierpliwości Europy; że traktat 15go września, uważany od początku za europejski, może poprowadzić do pogodzenia Włoch z Rzymem i Austryą i do koalicyi na Rosyą.

Parlament turyński rozpoczął dziś rozprawy nad traktatem z d. 15 września. Minister Lanza przemówił w duchu depeszy p. Nigry, ale sądzą, że choć zna potrzeby miarkowania namiętności włoskich, jen. La Marmora wyrazi się inaczej. Parlament potwierdzi traktat i pomoże rządowi w przeniesieniu stolicy do Florencyi. Usposobienia Austryi i Rzymu względem traktatu nie są zupełnie złe. Kardynał Antonelli odpowie na depeszę dotyczącą traktatu dopiero po rozprawach parlamentu turyńskiego, i sądzą, że nie odpowie z namiętnością. Napoleon III daje wszelkie gwarancye Rzymowi, i używa do tego nie tylko dyplomacyi lecz i biskupów. Doniosłem był, że, uznając potrzeby wieku i Europy, większa część biskupów oświadczyła się za traktatem. Do większości należy i arcybiskup w Bourges, brat ks. de la Tour d'Auvergne, ambasadora w Londynie. Książę ten został wstrzymany przez telegraf, jadąc do Londynu. Cesarz miał zamiar posłania go w misyi do Rzymu. Czy książę tam pojechał? trudno w tej chwili zapewnić. Wiadomo tylko, że udał się na południe Francyi. P. Juliusz Favre dał zaprzeczenie podaniu broszury p. Boggio; ale rzecz dziwna, że pomimo zaprzeczenia, jest z nim w regularnej korespondencyi. Widać, że p. Boggio powiedział prawdę, i że tylko popełnił niedyskrecyą.

Napoleon III pracuje nad przeobrażeniem Europy, choć trudności, które napotyka, są ogromne. Natomiast rewolucyjność, która godzi zawsze na niego, obudza jego wielką czujność. Cesarz wie, że Mazzini i Garibaldi są jego osobistemi nieprzyjaciołmi, i że są narzędziem wysokich gentelmanów angielskich. Wszyscy, co mają niejaką styczność jeżeli już nie z Mazzinim to z Garibaldim, obudzają czujność tutejszego rządu.

Lord Stanley bierze coraz wyraźniejszy kolor w polityce zewnętrznej, kolor przeciwny gabinetowi palmerstońskiemu. Kiedy Palmerston jest za nienaruszalnością Turcyi, on jest za jej upadkiem; kiedy Palmerston godzi na Rzym, on radzi Włochom, aby się napróżno z nim nie swarzyli i albo się rozbroili albo gotowali się do wojny europejskiej, chroniąc się bankructwa.

Usposobienie nowego gabinetu wiedeńskiego jest ciągle niepewne. Francya czeka na czyny, aby o nim sądzić. Ks. Meternich wróci tu dopiero po skończeniu rozpraw parlamentu turyńskiego.

Po przyjeździe do Paryża lorda Grandvilla i sir Bulwera, przybył tu sir Buchanan, jadący do Wiednia.

Napoleon III posyła Maksymilianowi I urzędników skarbowych, urzędnicy bowiem meksykańscy zbyt przywykli do malwersacyi. Na czele tej służby ma być p. Giretto, inspektor parowców na morzu Śródziemnem,

Na jutrzejszej radzie ministeryalnej Cesarz ma zdecydować stanowczo kwestyą ratyfikacyi traktatu kochinchińskiego.

Bank francuzki stoi lepiej; gotówka powiększyła się o trzy miliony. Rada bankowa mogła zniżyć eskompto z 8 na 7. Upadłości są rzadsze. Rząd znajduje się wszelako w ambarasie ekonomicznym; i nieraz się słyszy ludzi poważnych, którzy mówią, że aby z nich wyjść, Cesarz potrzebuje wielkiej wojny. Wojna usprawiedliwiłaby nową pożyczkę i powołałaby do szeregów zbytnią a młodą ludność, niemającą utrzymania a gotową na wszystko. Kiedy sprawa sukcesyi tronu szlezwickiego nie została jeszcze rozstrzygniętą, powody wojny są bardzo łatwe.

Rozpoczęły się szkoły i sądy. Po spoczynku letnim, Francya weszła w nową pracę, pracę normalną, której wymaga każdy naród, pod karą osłabienia lub zagłady.

Nowi rodacy, przybyli do Francyi po powstaniu, biorą się skrzętnie do różnych zatrudnień i nie tracą czasu. Zatrudnienia, które dostają, są mało ważne i dają nędzny zarobek, ale ze wszystkiego można korzystać i na każdem polu można znaleźć owoc użyteczny dla cierpiącej ojczyzny.

Wiedeń 6go listopada. JCMość nadał pismem gabinetowem z 30go października rzeczywistemu szambelanowi i posłowi przy ces. francuskim dworze ks. Ryszardowi Metternichowi-Winneburg godność tajnego radcy z uwolnieniem od opłaty.

— Poseł rosyjski hr. Stackelberg powróci w poniedziałek albo wtorek. Książę Metternich, który miał odjechać w niedzielę, odroczył odjazd do wtorku. Baron Bach odjechał w sobotę rano w towarzystwie brata swego do Rzymu. Jedzie on najpierw do Wenecyi, stamtąd do Genui a stamtąd parowcem przez Civitavechcia do Rzymu.

— Do *Pest. Lloyda* donoszą z Wiednia, że kierownictwo bióra prasowego będzie teraz skoncentrowane w ministeryum stanu, kiedy dotąd ministeryum spraw zagranicznych i ministeryum stanu miały swoich zawiadowców. Zawiadowcą połączonego biόra ma zostać radca nadworny Fidler, na którym ciążyć będzie cała odpowiedzialność.

— Korespondent wiedeński do *Augsb. Allg. Ztg* tłumaczy w sposob jak dotąd najprawdopodobniejszy zmianę gabinetową. Według niego rzecz się miała jak następuje:

„Kryzys ministeryalna — zatrzymując tu to może niekoniecznie właściwe ale jednak powszechnie utarte wyrażenia — ciągnie się już od kilku tygodni. Pan Schmerling musiał nabyć tego przekonania jeszcze bawiąc w Ischl, że na najbliższej kadencyi Rada państwa zamyśla zająć stanowisko, któreby mogło doprawadzić do stanowszego potępienia całej rządowej polityki, z wszelkiemi następstwami takiego potępienia, a zaledwo się to przekonanie w nim zrodziło, odzyskał całą swą energią i nadał zaraz silniejszy nacisk swym żądaniom i planom, aby bezpośrednio na inną wejść drogę. Część ministerstwa popierała go w tem jak najusilniej; z jednej strony skutki układów celnych a zawarcie włoskiej konwencyi z drugiej wybiły, jeżli wolno tak się wyrazić, dno u beczki. Na radzie ministeryalnej pierwszych dni października wybuchła burza. *Minister skarbu*, który dotąd nie był niezawodnie ani przeciwnikiem ministra spraw zagranicznych ani też przyjacielem ministra stanu, spisał prawie zupełne oskarżenia przeciw prowadzeniu polityki zagranicznej i złożył — jakiem prawem z swej strony, w to nie wchodzimy — na nią winę główną niendania się jego operacyj finansowych. Hr. Rechberg odpowiedział w wielkiem wzruszeniu: że nigdy w żadnej sprawie nic nie postanowił, zanimby poprzednio nie zasięgnął rozstrzygnienia Rady ministeryalnej; jeżli więc w czem chybiono, to odpowiedzialność spada nie na niego, ale na całą Radę ministrów. Natychmiast wystąpił *minister policyi* oświadczając z całym naciskim tak co do siebie jak i co do Rady ministeryalnej, że musi całkiem odeprzeć taką odpowiedzialność, bo zewnętrzną politykę prowadzi minister spraw zagranicznich i na niego spada odpowiedzialność za nią. Pan Schmerling nie brał żadnego udziału w tej rozprawie.

Następną Radę ministeryalną zagaił hr. Rechberg oświadczeniem: że ponieważ zawsze dotąd szanował postanowienia Rady ministrów, spodziewa się więc dla tego, że nie obwinią go o niekonsekwencyą, jeźli się oświadczy zupełnie gotowym w razie gdy rada ministrów uzna za nieodzownie potrzebną odmienną od dzisiejszej politykę, poddać się i tym razem postanowieniu tejże rady. Spodziewał on się widocznie tem łatwiej zażegnać burzę zagrażającą stopniowo jego stanowisku, że zapowiedzianego zwrotu dowiódł po części faktycznie wysłanemi tymczasem depeszami do Paryża i Rzymu. Ale było to już zapóźno.

Minister stanu miał jednak tymczasem sposobność utwierdzenia się w przekonaniu, że wtenczas tylko można się spodziewać powodzenia w Radzie państwa, jeźli tejże będzie mógł nie tylko zapowiedzieć zmianę polityki, ale pokazać jej zewnętrzny wyraz tej zmiany i tym sposobem złożyć jej rękojmię swej szczerości i wytrwania. Od tej chwili nalegał na ustępienie hr. Rechberga, i od tej chwili chodziło o wybór między hr. Rechbergiem albo Schmerlingiem. Na rozstrzygnienie nie długo trzeba było czekać.

Na dniu 18 października przedłożono J. C. Mości patent zwołania Rady państwa. Jeszcze jakiś czas ważyła się szala prawdopodobnie, bo dopiero 21go października pisano patent. Skoro zaś był już raz podpisany, to tym samym rozstrzygnięto o usunięciu hr. Rechberga, któremu także 21go paźdz. wręczono uwolnienie, bo zatrzymanie ministra spraw zagranicznych znaczyłoby ustąpienie ministra stanu; a zaledwo można było przypuścić, aby nowy minister stanu już 12go listopada był w stanie wystąpić wobec Rady państwa. Wiadomo, że uwolnienie urzędowe na dniu 27 paźdz. własnoręcznem pismem cesarskiem było wyrzeczone, a okólnik, którym hr. Rechberg ciało dyplomatyczne uwiadomia o swem uwolnieniu, ma datę 26go października.

Królestwo Polskie.

Jenerał Berg wyjechał był przed kilkoma dniami do Wierzbołowa na spotkanie Cesarza mającego wracać z Berlina do Petersburga, i nie wiedział wcale, że Cesarz zatrzymał się w Poczdamie przez piątek i sobotę i był na polowaniu w Letzlingen. Wyjazd ten do Wierzbołowa zbił wszystkie te pogłoski rozpuszczane o przybyciu Cara do Warszawy, które się i teraz nie sprawdziły, podobnie jak w czasie wyjazdu Cara za granicę. Według telegramu nadesłanego z Wierzbołowa, hr. Berg w d. 5 listopada doznał przypadku, gdyż koń pod nim pośliznął się i upadł, przy czem przygniótł mu prawą nogę. Oprócz stłuczenia nie doznał jenerał żadnego szwanku, i przesyła o tem wiadomość do Warszawy „dla uprzedzenia fałszywych pogłosek."

— Według doniesień *Gaz. Wrocławskiej*, książę Tadeusz Lubomirski, znany z swoich uczynków miłosiernych i wysokiego wykształcenia, wysłany w roku zeszłym wraz z wielu osobami w głąb Rosyi na drodze administracyjnej, miał sobie naznaczony na miejsce pobytu Niżny Nowogród, gdzie przebywał wraz z żoną swoją i niejako się tam zagospodarował. Ale i na wygnaniu księstwo nie zaniedbali dzieł dobroczynnych i gościnności. U stołu ich i w ich domu znajdowali przyjęcie rodacy w Niżnym Nowogrodzie osadzeni, lecz im to poczytano za występek i niespodzianie pochwycono księcia od chorej żony i wysłano o 80 mil głębiej jeszcze.

— Według *Posener Ztg*, z ostatnim dniem października było w cytadeli warszawskiej 482 więźniów. Liczba ta wciąż się jednak zmienia, bo prawie codziennie przysyłani bywają z prowincyi nowi więźnie z tamecznych kazien, jak niemniej bez przerwy albo wypuszczają z cytadelli, albo wywożą do Rosyi. Oczywiście, że uwolnionych bywa mało, i od niejakiego czasu w przecięciu przypada 10 do 12 osób tygodniowo; a tymczasem wysyłki do Rosyi są znów teraz dość znaczne, a w obecnej chwili czeka tej kary 83 osób, mających za kilka dni odejść do Petersburga, skąd ich dalej wyślą w głąb Rosyi.

— Brak zdawkowej monety jest tak wielki, że trzeba 7 lub 8 groszy zapłacić od wymiany rubla papierowego na miedź. Prywatne znaki pieniężne są już zabronione, a mała ilość zdawkowej monety, jaką rząd może wypuszcza w obieg, znika w jednej chwili w rękach tych, którzy umieją w tym celu manipulować, aby wreszcie zniewolić do przyjęcia prywatnych znaków pieniężnych, gdyż z obiegu ich ciągną oni wielkie korzyści; pominąwszy bowiem, że tym sposobem dostają do rąk bezprocentowy kapitał którym obracają, to i stąd płynie korzyść, że papierki uszkodzone lub zaginione przepadają i nie wracają do wymiany, a zatem o tyle czysty zysk się zwiększa. I tak, pewien kupiec żydowski w małem miasteczku na prowincyi, który wypuścił 15,000 złp. w papierkach, otrzymał napowrót i wykupił je tylko za 10,380 zł., zyskał przeto w ciągu dwóch lat bez trudu 4620 zł.

Brak wielki w Warszawie czeladzi rzemieślniczej wszystkich rzemiosł. I tak np. brakuje krawcom około 700 czeladzi, gdyż zamiast co ich było 1150, jest ich tylko ledwie 400 w robocie, a czeladnik zarobi bez jadła rubla dziennie (Brak ten czeladzi stąd pochodzi, że wielka ich liczba zginęła lub w Sybir została wysłana).

— Dnia 20 października więzień stanu Antoni Wysocki, włościanin trzymany pod śledztwem w Kaliszu w zamku, odebrał sobie życie przez powieszenie się na chustce u kraty. *Dzien. Warsz.* daje za powód tego samobójstwa, że tego dnia przeprowadzono więźniów z domu kadetów (niegdyś szkoła kadetów polskich) do zamku i umieszczono ich pojedynczo, a Wysocki był przed wieczorem tego dnia „badany" w komisyi śledczej. O 6ej wieczorem już go znaleziono powieszonego. Wypadek ten należy do tajemnic więziennych i śledczych.

— Murawiew przenieść kazał z Kijowa do Wilna redakcyę dziennika moskiewskiego pod napisem: *Wiestnik Rosyi południowo-zachodniej* i redakcyę jego połączyć z redakcyą *Wiestnika Wileńskiego* pod wspólnym redaktorem Ksenofontem Goworskim. Lubo oba dzienniki mają nadal wychodzić obok siebie, wszelako dziennik kijowski zmieni swój tytuł i zwać się będzie poprostu *Wiestnik zachodniej Rosyi*. Zmiana ta ma swój cel widoczny, to jest, aby nadać Litwie nazwę Zachodniej Rosyi. Później nazwa *Wiestnika wileńskiego* zniknie, a zostanie tylko *Wiestnik Rosyi zachodniej*. „Połączenie to dwóch dzienników — mówią urzędowe organe moskiewskie — jest bardzo naturalne. Jeden i drugi *Wiestnik* mają jednakowe zadanie: roztrząsanie historycznych dokumentów i przekonanie utopistów, wykazujących w teoryi i praktyce roszczenia do starożytnego (sic) mienia prawosławnej Rosyi (sic), a szczególniej obeznania myślących Rosyan z przeszłością i teraźniejszością zachodnich prowincyj i porównanie poprzedniego ich położenia z obecnem." Program ten zapowiada cały szereg kłamstw kościelnych, historycznych, politycznych. Ma on przekonać „utopistów", że prawosławna Moskwa ma starożytne prawa do Litwy!

Prusy.

Posiedzenie 70 sądu stanu w procesie przeciw Polakom w Berlinie z dnia 3go listopada.

Z małym wyjątkiem wszyscy obżałowani przybyli już do Berlina i zasiadają na miejscach swych w sali posiedzeń. Zagaiwszy posiedzenie o godzinie 9tej, rozpoczyna prezes Büchtemann badanie obżałowanego.

Juliusza Au (lat 22), syna radzcy miejskiego w Poznaniu, aresztowanego w r. z. w domu rodziców jako podejrzanego, iż zamierzał wziąć udział w organizowaniu nowych oddziałów powstańczych. Z różnych papierów znalezionych w mieszkaniu obżałowanego wnioskuje oskarżenie, iż tenże ma skłonność do narodowo polskich agitacyj. W pisemku wydawanem przez młodzież szkolną, do której obżałowany należał, pod nazwą „jeszcze Polska nie zginęła" zamieszczone bywały artykuły, które wszystkie starały się wykazać, że Polska dłużéj więzów niewoli znosić nie może. W pugilaresie obżałowanego znaleziono podobno notatki, które podejrzenie prokuratoryi potwierdzają. Obżałowany przeczy zarzutom, dowodząc, że owe pisemko wydawane przez młodzież szkolną było raczéj zabawką i ćwiczeniem w stylu, nie zaś pismem politycznéj doniosłości; że wreszcie notatki w pugilaresie żadnego nie miały związku z powstaniem w Królestwie Polskiem, osoby zaś w nich wymienione w większej części wcale nie istnieją.

Właściciel dóbr Władysław Zawadzki (lat 28) ze Suków, miał także wedle oskarżenia brać udział w zbrodniczych zamiarach. W listopadzie 1863 r. gościli u obżałowanego leśniczy Filip Dabiński i Gosławski, z których pierwszy miał przy sobie patent na oficera wydany przez komitet wielkopolski drugi zaś już w oddziale Fauchenx'go jako oficer był czynnym. Przy rewizyi odbytéj w Sukowach 12go listopada r. z. znaleziono w ulu kilka wojskowych płaszczy, tornistrów itp. Pomiędzy notatkami w pugilaresie p. Aua znajdują się podobno wymienieni po nazwisku p. Zawadzki i jego służebni, jako kandydaci na ochotników do nowo tworzyć się mającego oddziału, tak przynajmniéj utrzymuje oskarżenie. Obżałowany przeczy zarzutom i oświadcza, że o przedmiotach zachowanych w ulu wcale nie wiedział.

Walenty Połczyński (lat 30), dzierżawca dóbr Slesina w powiecie bydgoskim, podejrzany jest, iż był komisarzem wojennym w powiecie. Oskarżenie przytacza świadectwo landrata bydgoskiego, który obżałowanego mieni być żarliwym Polakiem, zresztą człowiekiem lekkomyslnym i zadłużonym. Obżałowany uskarża się, iż mimo swéj niewinności pociągnięty został pod skargę o zbrodnią stanu i uwięziony, przez co porzucić musiał dzierżawę i znaczne poniósł straty. Zawdzięcza to bezprawnemu postępowaniu sędziego śledczego i p. Adlunga. W obec sądu i publiczności oświadcza, iż go uwięziono bez przyczyny i bez powodu. W czasie 18 miesięcznego więzienia swego przyszedł do przekonania, że w Prusach wolność osobista, a nawet życie nie od sprawiedliwości sędziów, lecz od złéj woli urzędników zależą...

Prezes (przerywając): Przystąp p. do rzeczy.

Obżałowany: Odpowiem nasamprzód na zarzuty

landrata. Przyznaję, że jestem dobrym Polakiem i takim pozostanę do śmierci. Co się tyczy dwóch innych zarzutów, napisałem do landrata, aby swe twierdzenia poparł dowodami. List ten przecież dostał się w ręce komisyi śledczéj, która mi go napowrót kazała wręczyć przez asesora Letocha z nadmienieniem, że w ten sposób do landrata pisać nie można. Trudności tego rodzaju stawiane mi od samego początku przekonały mnie, że zadosyćuczynienia pozyskać nie zdołam. Zmuszony jestem zatem oświadczyć w obec wysokiego sądu i mych towarzyszów więzienia, że skoro tylko otrzymam wolność, postaram się o osobiste porozumienie z p. landratem, rezultat zaś porozumienia tego ogłoszę w dziennikach. Jeźli sprawozdanie landrata ma jakikolwiek wpływ wywrzeć na sprawę moją, wtedy upraszam, aby go wysłuchano tutaj jako świadka. Prokuratoryą zaś zapytuję: jakiż związek mają prywatne moje stósunki z oskarżeniem o zbrodnią stanu?

Prokurator Mittelstaedt: Odpowiem na to. Skoro kto oskarżony jest o zbrodnią stanu, wtedy nie może się dziwić, iż władza kompetentna wyda sąd o jego dotychczasowem prowadzeniu się moralnem. Że sąd ten może wypaść surowo i obrażająco, leży w naturze rzeczy. Tu posłużyć ma świadectwo landrata na zaprzeczenie twierdzenia obżałowanego, iż dla stósunków prywatnych nie mógł przyjąć obowiązków komisarza wojennego.

Rzecznik Elven zastrzega się przeciw temu, jakoby świadectwo landrata żadnym nie poparte dowodem miało wystarczać, aby stósunki prywatne obżałowanego w tak niedelikatny odsłaniać sposób.

Obżałowany przechodząc do dalszych zarzutów oskarżenia, wręcz zarzuca prokuratoryi kłamstwo

Prokurator Mittelstaedt powstaje z oburzeniem i uprasza prezesa, aby wedle przysługującego mu prawa kazał wyprowadzić obżałowanego z sali posiedzeń.

Prezes nie przystaje na gorączkowe żądanie p. Mittelstaedta i wzywa tylko obżałowanego, aby się wstrzymał od używania słów obelżywych i bronił się spokojnie i poważnie. Można wprawdzie mówić że zaszła pomyłka w oskarżeniu, ale nigdy zarzucać mu kłamstwa.

Obżałowany: Jeźli się kogoś oskarża na śmierć lub życie, wtedy w skardze nie powinny się znajdować pomyłki. Jeźli mi nie ma być wolno bronić się, wtedy zrzekam się głosu.

Prezes: Tego nie powiedziałem, aby panu nie wolno było się bronić; żądałem tylko, abyś pan nie obrażał król. prokuratoryi.

W sprawie obżałowanego przywołują kilku świadków, pomiędzy nimi cieślę Grygorowicza z Osielska. Ten twierdzi, że mu wskazano obżałowanego jako komitetowego kapitana, który ma się zajmować werbowaniem i transportowaniem ochotników. Na wniosek obżałowanego odczytują świadectwo landrata, który o świadku w ten sposób się wyraża: świadek jest człowiekiem, który jak się zdaje dla stósunków pieniężnych na obiedwie strony szpieguje i zdradza. Dla tego należy przyjmować jego zeznania z wielką ostrożnością. Swiadek jest bez majątku, nie pracuje i co chwila zmienia swój pobyt.

Po ukończeniu badania wnosi rzecznik Elven o uwolnienie obżałowanego, czemu się prokurator Mittelstaedt sprzeciwia.

Kazimierz Chełmicki (lat 26) oskarżony jest, jakoby był oficerem w oddziałach wielkopolskich i jako taki używany przez hr. Działyńskiego do rozmaitych poleceń, na co w papierach Działyńskiego mają się znajdować pewne dowody. Obżałowany zaprzecza temu.

Następnie wysłuchują w sprawie pp. Aua i Zawadzkiego jako świadka p. Filipa Dabińskiego, przyprowadzonego w tym celu z więzienia w Hausvoigtei, dokąd przed kilku tygodniami dobrowolnie się stawił. Tenże zeznaje, że bawił w gościnie u obżałowanego Zawadzkiego, patent zaś na oficera otrzymał pocztą i nigdy urzędu tego nie pełnł. Rzecznik Lent wnosi o uwolnienie obżałowanych Gosławskiego, Aua i Zawadzkiego. Prokurator Mittelstaedt sprzeciwia się uwolnieniu pierwszego.

Prezes oświadcza, że badanie obżałowanych obecnie ukończono, że przecież należy jeszcze uzupełnić niektóre dowody i wysłuchać kilku świadków, jako też odczytać niektóre skrypta dotyczące ogólnej części oskarżenia. Uprasza zatem obrońców, aby jeżli mają zamiar postawić jeszcze jakie wnioski, uczynili to w jak najkrotszym czasie, aby sąd mógł powziąć względem nich uchwałę.

Rzecznik Elven zauważa, że ks. Jaróchowski życzy sobie odeprzeć rarzuty uczynione w oskarżeniu duchowieństwu katolickiemu. Prezes oświadcza, iż jutro udzieli obżałowanemu głosu.

Na zapytanie obrony odpowiada prezes, że piekarczyków Meera i Zimmermanna nie zdołano odszukać, że zatem odczytają jutro ich zeznania piśmienne.

Po powtórnem otwarciu posiedzenia słuchają najprzód świadka w sprawie Dr Kazimierza Szulca, poczem rzecznik Elven wnosi o uwolnienie pp. Szulca i Gościckiego, czemu prokurator Mittelstädt się sprzeciwia.— Następnie oświadczają jednozgodnie ks. Wojciechowski i właściciele dóbr Bröckere i Taczanowski, że na zebraniu w lutym r. z. z okoliczności imienin p. Stanisława Sczanieckiego, tenże do gości swych przemówił w tej treści: że powstanie uważa za nieszczęście, które tylko nowe klęski na kraj sprowadzić może i że byłoby błędem politycznym a nawet samobójstwem wziąć w niem udział; że nie da złamanego grosza na wspieranie powstania i żałuje tylko tych młodych ludzi, którzy bezowocnie poświęcają swe życie. Największem przecież nieszczęściem byłoby jakiekolwiek nieprzyjazne przeciw Prusom przedsięwzięcie.

Na wniosek Dr Niegolewskiego zeznaje świadek Taczanowski, że nigdy nie słyszał, aby powstanie miało być kiedykolwiek skierowane przeciw Prusom.

Po uzupełnieniu dowodu przeciw obżałowanym Łowieckiemu i Paruszewskiemu wnosi rzecznik Lewald o uwolnienie tegoż ostatniego, przeciwko czemu p. Mittelstädt nie ma nic do nadmienienia.

Sąd ustępuje i uchwala: aby obżałowanych Aua, Zawadzkiego i Połczyńskiego z więzienia uwolnić, pod warunkiem, że będą regularnie się stawiać na posiedzenia sądowe; wnioski zaś o uwolnienie Dr Szulca, Gościckiego i Paruszewsaiego odrzucić.

Posiedzenie kończy się o godzinie $3^1/_2$. Najbliższe posiedzenie jutro w piątek, o godzinie 9.

— W liście berlińskim do *N. fr. Presse* czytamy między innemi następującą uwagę o toczącym się w Berlinie procesie polskim:

„Obrzydliwe wrażenie, jakie sprawia proces polski a które z każdem posiedzeniem sądowem coraz bardziej się wzmaga, udzieliło się także i sferom konserwatywnym. Nabierają tam przekonania, że proces ten podkopuje powagę pruskiego sędziowskiego stanu w sposób, jakiego jeszcze nie było, a nawet że takie prewencyjne procesa, jak je ochrzciła *Gazeta krzyżowa*, zabijają wszelkie uczucie prawa. Jeżeli na najbłahsze podejrzenie albo że ktoś sprzedał kilka sztuk broni można każdego wsadzić do więzienia i trzymać go tam przez 16 miesięcy, ażeby go potem musieć wypuścić, ponieważ nic przeciw niemu nie ma, to w takim razie, jak to mówią, ustaje wszystko. Czują to także nasi torysi, ponieważ podobnego losu doznało nawet dwu książąt. Dla tego występują oni coraz bardziej przeciw temu i żądają ustąpienia ministra sprawiedliwości, hrabiego Lippe. Ciekawa rzecz, czy to nastąpi. Minister ten jest tak samo skompromitowany, jak prokuratorya i senat oskarżający. Bez bismarkowej konwencyi z Rosyą, kto wie czyby prezes policyi poznańskiej p. Bärensprung był miał odwagę dostarczenia takiego materyału do takiego procesu. Ze 128 oskarżonych znajduje się jeszcze 65 w więzieniu; resztę wypuszczono, a nadprokurator był niedawno tak pomieszany, że oświadczył publicznie, iż przy tak licznych uwolnieniach dalej nie będzie wiedział, kogo ma oskarżać. O tem należało przedtem pomyśleć.

— Korespondent z Berlina do *Presse* podaje następującą wiadomość, tyczącą się ogólnej polityki:

„W sferach, w których bardzo zawsze żywo popierano zgodę pomiędzy trzema państwami wschodniemi, panuje niezadowolenie z powodu końca układów między p. Bismarkiem a ks. Gorczakowem. Rosyjski kanclerz proponował w samej rzeczy pośrednictwo swojego rządu w toczących się sprawach europejskich, a mianowicie w niemieckiej, ale napotkał przeszkody, które kto wie czy usunęło nowe widzenie się Króla z Carem.

W rzeczonych kołach uskarżają się na wygórowane żądania pruskie i austryackie, a biorą za złe rosyjskiemu kanclerzowi, że żądał od Prus poręczenia Wenecyi; żądanie, na które p. Bismark nie może przystać ani w interesie pruskim ani niemieckim. Z drugiej strony napomknął p. Bismark o owych warunkach, któreby stanowić mogły punkt wyjścia do pokojowego pogodzenia się z Austryą, i zabezpieczyły rozszerzenie potęgi pruskiej i ich przewagę w Niemczech. Książę Gorczaków miał oświadczyć, że pruskie żądania — mianowicie zaś te, według których chciano by wojenną ustawę Związku zreformować w duchu pruskiej wojskowej hegemonii — nie dadzą się pogodzić ze stanowiskiem Austryi, jako mocarstwa."

Korespondent zaś berliński do *Botschaftera* pisze:

„Przygotowują tu już drugi akt duńsko-niemieckiego dramatu. Przeciąg czasu pomiędzy aktami będzie trwał krótko, gdyż kto miał sposobność zaglądnięcia za kulisy, zapewne spostrzegł, że zmiana dawno już przygotowana. Sceny pójdą szybko po sobie i będą może gwałtowne. Pierwsza scena będzie wojskową. Nasze dotąd w Szlezwiku stojące wojska ustąpią miejsca świeżym, a cała zmiana nie będzie miała innego znaczenia jak zmiana wojsk na Pomorzu albo w Poznańskiem. Wątpimy, aby p. Bismark chciał grać bez suflera. Rozmowy p. Bismarka z Cesarzem francuzkim z jednej a Carem z drugiej strony pozwalają wnosić, że przez porozumiewania się na dwie strony zdobył sobie pewien kierunek dla swego postępowania na przyszłość. Dla tego zasługuje na uwagę, że zapatrywanie się, które już dawniej było się tu pojawiło, znów nabiera znaczenia, a mianowicie, że mylnem jest, jeżeli wciąż jest mowa tylko o rozstrzygnięciu prawnem ze strony Związku w Księstwach; może się to odnosić tylko do Holsztynu, gdyż Szlezwik nie należy do Związku. Ale ważniejszem jeszcze jest dalsze wnioskowanie, że rozstrzygnięcie o losie Szlezwiku jest sprawą europejską, a zatem, że mocarstwa europejskie mają w niej także coś do powiedzenia. Widać na pierwszy rzut oka, że przyswojenie sobie tego zdania jest zawsze otwarciem drzwi pomysłowi kongresu. Trzeba sobie przypomnieć, że już w początkach konferencyi wiedeńskiej z Paryża dano się słyszeć ze zdaniem, że rezultat konferencyi powinien być przedłożony przed trybunał europejski. Przez ograniczenie się na Szlezwik zdanie to doznałoby zmiany, któraby usunęła skrupuł, że wewnętrzna sprawa Związku nie może być przedkładana kongresowi. Jest to publiczną tajemnicą, że od czasu przybycia Cara zajmują się tu bardzo gorliwie kongresem, a jeżeli pomiędzy pogłoskami o celach p. Bismarka w Paryżu jest ta prawdziwą, według której zapewnił się przyzwolenia Francyi na anneksyą, to możnaby sobie wytłómaczyć, gdyby ztąd popierano myśl kongresu."

Dania.

Gazeta wiedeńska z soboty ogłasza w całej osnowie traktat pokoju między Austryą i Prusami z jednej, a Danią z drugiej strony, tudzież protokół dotyczący opuszczenia Jutlandyi przez wojska sprzymierzone. Oto brzmienie owego dokumentu, poprzedzone kilkoma słowami wstępnemi *Gazety Wiedeńskiej*.

„Jesteśmy w możności ogłoszenia tekstu traktatu pokojowego między Austryą i Prusami z jednej, a Danią z drugiej strony w tłómaczeniu jak następuje:

Art. 1. Między N. Cesarzem Austryackim i N. królem pruskim, z jednej, a N. królem duńskim z drugiej strony, jakoteż między ich potomkami i następcami i ich obustronnemi państwami i poddanemi ma trwać w przyszłości i na stałe pokój i przyjaźń.

Art. 2. Wszystkie traktaty i ugody zawarte przed wojną między wysokiemi stronami kontraktującemi utwierdzają się niniejszem ponownie, o ile takowe brzmieniem niniejszego traktatu nie zostają zniesionemi lub zmienionemi.

Art. 3. N. król duński zrzeka się wszystkich praw swoich do księstw Szlezwiku, Holsztynu i Lauenburga, na rzecz N. Cesarza Austryi i N. króla pruskiego i obowiązuje się uznać postanowienia powzięte odnośnie do księstw owych przez wspomnionych N. N. Monarchów.

Art. 4. Odstąpienie księstwa szlezwickiego obejmuje wszystkie wyspy do tegóż księstwa należące, jakoteż terytoryum na stałym lądzie. Aby uprościć odgraniczenie i niedogodnościom wypływającym z położenia niektórych części terrytoryum jutlandzkiego objętych w terytoryum szlezwickiem, koniec położyć, odstępuje N. król duński N. Cesarzowi austryackiemu i N. królowi pruskiemu posiadłości jutlandzkie położone na południe południowej linii granicznej okręgu Ribe, a mianowicie: jutlandzką osadę Mögeltondern, wyspę Amrom, jutlandzkie części wysp Foehr, Sylt i Roemoe i t. d.

Natomiast zezwalają N. Cesarz austryacki i N. król pruski, aby odpowiednia część Szlezwiku — obejmująca, okrom wyspy Aerbe dzierżawy służące do ustanowienia związku między wspomnionym okręgiem Ribe a resztą Jutlandyi i do uproszczenia linii granicznej między Jutlandyą i Szlezwikiem, — od księstwa szlezwickiego oddzieloną, a do królestwa duńskiego wcieloną została.

Art. 5. Nowa granica między królestwem duńskim a księstwem szlezwickiem ma wychodzić ze środka ujścia zatoki Heilsminder nad małym Beltem zatokę tę przecinać, i posuwać się teraźniejszą granicą południową parafii Hejlsu, Vejstrupu i Tapsu, a mianowicie ostatnią aż do strumienia na południe Gejlbjerg i Bränore znajdującego się, następnie pociągniętą być wzdłuż owego strumienia od ujścia tegoż do Fovsa, a poczynając wzdłuż granicy południowej parafii Oedis i Vandrup, i wzdłuż granicy zachodniej tej ostatniej parafii, aż do Kœnigsau (Konge-Aa) na północ od Notte. — Od tego punktu droga doliną Königsau (Konge-Aa) stanowić będzie granicę aż do wschodniej linii końcowej parafii Hjortlund. — Odtąd granica podąży tąż liniją końcową i jej przedłużeniem aż do wystarczającego kąta na północy wsi Obekjär a następnie posuwać się wschodnią granicą wsi aż do Gjelo-na. Odtąd wschodnia granica parafi Seem i południowe granice parafii Leem, Ribe i Vester-Vested mają stanowić nową granicę, która na morzu północnem posuwać się ma w równem oddaleniu między wyspami Manoe i Roemoe.

Skutkiem takowego nowego odgraniczenia ogłasza tak jedna jako i druga strona wszystkie pretensye i prawa tak świeckie jako i duchowne istniejące dotychczas w enklawach na wyspach i parafiach mięszanych za wygasłe. — W następstwie tego postanowienia nowa władza zwierzchnicza w każdem z krajów oddzielonych nową granicą z praw swych dotyczących w całej obszerności użytkować będzie.

Art. 6. Komisya między-narodowa złożona z reprezentantów wysokich stron kontraktujących będzie sobie miała zalecone, aby bezpośrednio po wymianie ratyfikacyi niniejszego traktatu nową linię graniczną odpowiednio do postanowień poprzedzającego artykułu, na miejscu poprowadzić.

Komisya ta uskuteczni również rozdział kosztów budowy nowej drogi z Ribe do Tondern, między królestwem duńskim a księstwem szlezwickiem, a to mianowicie w stosunku rozciągłości, którą droga ma przebywać w terytoryum obu krajów.

Wreszcie taż komisya przewodniczyć będzie rozdziałowi dóbr, funduszów i kapitałów, które dotychczas należały wspólnie do okręgów lub gmin rozdzielonych nową granicą.

Art. 7. Postanowienia artykułów 20, 21 i 22 traktatu na d. 3 maja 1815 między Rosyą a Austryą zawartego, stanowiącego część integralną aktu końcowego kongresu wiedeńskiego, odnoszące się do posiadaczy gruntów mięszanych, do praw mających się przez nich wykonywać, do stosunków sąsiedzkich na przestrzeni przeciętej linią graniczną, zostaną zastósowane do właścicieli ziemskich, jako też do gruntów, które w Szlezwiku i w Jutlandyi znajdą się w położeniu przewidzianem we wspomnionych postanowieniach kongresu wiedeńskiego.

Art. 8. Aby osiągnąć słuszny rozdział długu publicznego państwa duńskiego, w stosunku do ludności w królestwie i w księstwach, a zarazem zapobiedz nieprzezwyciężonym trudnościom, na któreby narażała szczegółowa likwidacya obustronnych praw i pretensyj, oznaczyły wysokie strony kontraktujące wysokość długu publicznego monarchii, która ma obciążać księstwa w okrągłej sumie dwudziestu dziewięciu milionów talarów (duńskich).

Art. 9. Część długu publicznego monarchii duńskiej w myśl poprzedniego artykułu przez księstwa mająca być ponoszoną, ma zostać spłaconą pod gwarancyą N. Cesarza austryackiego i N. króla pruskiego, jako dług od trzech wspomnionych księstw monarchii duńskiej przypadający, w zakresie jednego roku, lub o ile możności wcześniej, licząc od chwili stanowczego zorganizowania księstw. (*D. c. n.*)

Grecya.

Gazeta Tryestska przynosi w całej rozciągłości manifest króla Jerzego I do zgromadzenia narodowego greckiego, o którym wspominaliśmy już w piśmie naszem. Osnowa tego dokumentu według *Gazety Tryestskiej*, jest następującą:

„Jerzy I król Hellenów, do wtórego zgromadzenia narodowego greckiego w Atenach. Na gorące wezwania Grecyi, usłuchałem jej głosu w przekonaniu, iż Grecya dopełni zobowiązań względem mnie podjętych; opuściłem Danią w roku przeszłym, zanim jeszcze spełnionym został warunek, od którego zależnem było przyjęcie korony greckiej przezemnie, tj. zanim połączenie wysp jońskich z Grecyą dokonanem a konstytucya nowego państwa uchwaloną została. Za dni niewiele upłynie rok od chwili przybycia mego do Grecyi, a tuszę, iż nikt nie zapozna cierpliwości, z którą znosiłem anormalne położenie godności królewskiej w obec zgromadzenia narodowego, sprawującego funkcye tak konstytuanty jak i izby ustawodawczej. Połączenie wysp jońskich z Grecyą przecież dokonanem już zostało przed czasem niemałem. Obecność reprezentantów owych wysp od dwóch przeszło miesięcy nastręczała zgromadzeniu narodowemu wszelką sposobność uchwalenia ustawy zasadniczej na podstawie projektu, od roku już przedłożonego. Obecne atoli zachowanie się zgromadzenia narodowego utwierdza mię w przekonaniu, że prace jego długo się jeszcze mogą przeciągnąć. Stan takowy, w niwecz obracający wszelkie starania rządu i uniemożebniający wszelką działalność administracyi, pozbawia mnie nietylko cennych korzyści, lecz nadto bez ochyby pociągnie za sobą straty, które później z trudnością dadzą się wynagrodzić. Znane mi są skargi narodu na stan tak opłakany: zaczem nakazuje mi święty mój obowiązek wobec narodu greckiego i wobec interesów, których strzedz winna konstytucya, abym zażądał położenia końca takowemu stanowi rzeczy. Zatem poleciłem moim ministrom, aby przedłożyli zgromadzeniu narodowemu projekt do działu ustawy zasadniczej jeszcze nie uchwalonego, a zarazem oznajmili temuż zgromadzeniu, iż gotów jestem podpisać uchwaloną już część konstytucyi, jak niemniej i dział mający być dopiero uchwalonym według przedłożonego projektu, a który wcale nie przeniewierza się życzeniom wynurzonym dotychczas przez zgromadzenie narodowe, aby w zakresie dni dziesięciu objawiło swe zdanie w przedmiocie przedłożonego projektu. W zakresie tychże dni 10ciu przedłożą również moi ministrowie zgromadzeniu narodowemu projekt do ustawy o wyborze deputowanych, a upraszą, aby zgromadzenie narodowe do końca bieżącego miesiąca projekt ów zbadało i uchwaliło. Gdyby atoli zgromadzenie narodowe nie dokonało prac swych w zakreślonym terminie, w takim razie zastrzegam sobie wszelką wolność wydania postanowień, ułożonych w sposób podyktowany mi przez zawiedzione nadzieje moje, a zgromadzenie narodowe czynię odpowiedzialnem za wszelkie skutki ztąd wyniknąć mogące.

Ateny 6 października 1864 r.

Jerzy.

Ks. Kanaris, prezydent. A. Kumunduros. Th. P. Delegiannis. A. Losztos. S. Sotiropulos. A. Karnalis."

Posłanie to królewskie odczytał prezydent na posiedzeniu zgromadzenia narodowego w dniu 19 października. Reprezentanci przysłuchiwali się odczytywaniu manifestu w głębokiem milczeniu. Pierwszy zabrał głos minister spraw zagranicznych, wyłuszczając prawdy, które skłoniły monarchę do żądania zakończenia prac zgromadzenia narodowego. Na następnem posiedzeniu uchwalono wielką większością, aby odpowiedzieć na posłaanie królewskie, atoli dopiero po uchwaleniu ustawy zasadniczej. Do pisma królewskiego dołączonym był również projekt do ustawy o utworzeniu Rady stanu. Na posiedzeniu w dniu 24 października przyjęto w zasadzie utworzenie Rady stanu 134 głosami przeciw 124.

Posłanie królewskie sprawiło w całym kraju głębokie wrażenie. Komentarze są bardzo liczne. To pewna, że wydanie posłania królewskiego uchwalono na radzie ministrów, w której brali również udział posłowie Rosyi, Francyi i Anglii. Sprawiło ono swój skutek, bo na najbliższych dwóch sesyach zgromadzenie uchwaliło 15 dalszych artykułów konstytucyi. W obec ożywionej działalności tak w łonie stronnictwa rządowego, jak i w opozycyi dziwnie uderza apatya, w której pogrążonym jest lud grecki: wypadki historyczne, które rozstrzygną może o jego przyszłości, przesuwają się obok niego bez poruszenia, bez zwrócenia nawet uwagi. Straszny to obraz skutków wiekowego wykluczania narodu od wszelkiego życia politycznego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 listopada. Ze względu na bliskie otwarcie Rady państwa *Botschafter* zamieszcza w liście z Wiedaia następujący wykaz posłów polskich, którzy pociągani byli do śledztwa, a to zapewne aby wykazać, że utracili lub utracić mogą mandat poselski. Przytem *Botschafter* dodaje przy każdym prawie pośle, że był członkiem Towarzystwa rolniczego krakowskiego lub lwowskiego, a przy niektórych że należeli do Towarzystwa krajowego zabezpieczenia od ognia, nie wymienia zaś, jakich innych Towarzystw krajowych i zagranicznych, np. towarzystw naukowych byli członkami. Wykaz ten mieści następujące osoby:

1) Marceli Drohojewski, poseł wybrany przez właścicieli ziemskich w obwodzie Sądeckim, skazany za zbrodnię stanu na lat 6 ciężkiego więzienia.

2) Floryan Ziemiałkowski, Dr pr. członek wydziału krajowego, radny miasta Lwowa, wicedyrektor filii banku austr., wybrany posłem ze Lwowa, skazany za zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej na 3 lata więzienia.

3) Henryk Janko, wybrany przez właścicieli ziemskich w obwodzie Samborskim, skazany za zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej na 3 lata więzienia.

4) Karol Rogawski, wybrany przez włościan w powiatach Gorlickim i Bieckim, członek Rady państwa, uwolniony z braku dowodów.

5) Bar. Józef Baum, wybrany przez włościan w powiatach Wadowickim i Kalwaryjskim, uwolniony z braku dowodów.

6) Atanazy Benoe, wybrany przez właścicieli ziemskich obwodu Krakowskiego, uwolniony z braku dowodów.

7) Hr. Kazimierz Wodzicki, wybrany przez właścicieli ziemskich w obw. Złoczowskim, uwolniony z braku dowodów.

8) Eustachy Rylski, wybrany przez właścicieli ziemskich w obwodzie Stanisławowskim, skazany na grzywny.

9) X. Stanisław Morgenstern, kanononik i proboszcz, wybrany przez włościan w powiatach Dąbrowskim i Żabieńskim, członek Rady państwa, uznany za niewinnego zbrodni, (skazany na grzywny).

10) Dr. Klemens Rutowski, właśc. dóbr i kopalń, adwokat, wybrany przez miasto Tarnów, zostaje pod śledztwem.

11) Leoncyusz Wybranowski, wybrany przez właścicieli dóbr w obw. Czortkowskim, zostaje pod śledztwem.

12) Dr Wiktor Zbyszewski, właśc. dóbr, adwokat, dyrektor kasy oszczędności, wybrany w Rzeszowie, zostaje pod śledztwem.

— W wiadomym procesie w Bernie przeciw profesorowi uniwersytetu Demme i pani Trümpy, żonie zmarłego negocyanta, oskarżonych o otrucie tego ostatniego, zapadł wyrok d. 6 b. m. o godz. $2^1/_2$ rano przed sądem przysięgłych, jak o tem donosi telegram. Oboje obżałowani uznani zostali wolnemi od zarzutu otrucia; Demme zaś uznany został winnym wielkiego uchybienia obowiązkom swym jako lekarz z powodu złożenia fałszywego raportu do władz; sąd jednak uznał okoliczności łagodzące. Wniosek prokuratoryi stawiał wspólny i solidarny zwrot kosztów procesu i pozbawienie Demmego na lat 6 prawa leczenia. Wyrok sądowy orzekł: Dr Demme ma ponosić połowę kosztów śledztwa, a pani Trümpy ma mieć sobie przyznane 1500 franków wynagrodzenia.

— Na dworze pruskim krzywią nosem dumne panie starych rodów brandeburskich lub mniej starych krzyżackich, z powodu zamianowania p. Benedettego posłem francuskim w Berlinie. Nie idzie im tu jednak o posła lecz o posłową, która według etykiety dworskiej ma wstęp u dworu i przed wielu innemi paniami należy jej pierwszeństwo. Tymczasem żona p. Benedettego nie liczy w rodzie swoim ani jednego przodka choćby takiego, coby się równał niemieckiemu *raubritterowi*, jeżeli zaś ojciec jej lub dziad trudnił się może takiem samem rzemiosłem, lecz gdy takowe na wodach wschodnich prowadzone było, zamiast zaszczytów przynosiło tylko śmierć na palu. Zresztą i pod tym względem nie masz nic pewnego, albowiem żona p. Benedettego jest znajdą, gorzej nawet, bo niewolnicą. Kupił ją, małem jeszcze będącą dzieckiem, p. Anastasi jlny konsul szwedzki w Aleksandryi, od Turków podczas wojny greckiej i dał jej świetne wychowanie, a będąc bezdzietnym, przybrał ją za córkę i wydał za mąż. Pani Benedetti odziedziczyła po zmarłym w r. 1860 przybranym ojcu swoim cały jego majątek, a był to majątek bardzo znaczny, bo p. Anastasi dorobił się na gospodarstwie rolnem w Egipcie i na przedsiębiorstwach handlowych. Siostra jego była za kupcem greckim Scambali, a dwie jego córki, jedna za konsulem belgijskim w Aleksandryi p. Zizinia, druga za konsulem francuskim p. Sabatier, otrzymały po wuju swoim małe tylko zapisy, gdyż żyły z nim w nieprzyjaźni z powodu właśnie adopcyi owej małej greczynki, dzisiejszej posłowej francuskiej w Berlinie.

— W ciągu 5go i 6go listopada dosięgła najwyższa temperatura + 6°,0, (5go), najniższa — 0°,5 (6go), stan barometru był bardzo zmienny, najniższy 328''',81 o godzinie 10téj wieczór 5go, najwyższy 333''',23 o tejże godzinie 6go; wiatr zmiennego kierunku dosyć mocny czasem z wichrem 6go około południa, zresztą słaby, stan nieba 5go zmienny, 6go pochmurny, słotny i chłodny, w nocy 6go na 7my cokolwiek śniegu, rano 7go o godzinie 6téj temperatura powietrza — 3°,0 Reaumura, wysokość barometru 334''',66.

— We wtorek dnia 8go listopada, Czterech Koronatów męczenników.

(Nadesłane).

Już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na Korneuburski proszek dla bydła jako środek zaradczy przeciw zaraźliwym wpływom, i przy znowu w wielu miejscach wybuchłej zarazie bydła widzimy się dzisiaj spowodowani polecić panom ekonomom ten tak wielokrotnie doświadczony preparat, a względem miejsc, w których takowego nabyć można, odsyłamy czytelników do ogłoszenia w dzisiejszym numerze umieszczonego. *K. W.*

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH.

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia. C. k. dyrekcya finansowa w Krakowie o sprzedaży cygarów hawańskich od 1 października jako to: regalia, regalia media, regalia londres, tudzież regalia (imitacya) i regalia media (imitacya) w paczkach po 25 i po 4 sztuki, zaś regalia grande, regalia britanica, regalia londres, regalia media, panatelas, damas i golanes, londres, millar communes w paczkach po 50 i 25 sztuk, oraz pojedynczo po 1 sztuce.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Losowanie obligacyj pożyczki loteryjnej z r. 1860, w d. 2 listopada:

Numera seryj wylosowanych:

548, 549, 670, 737, 1042, 1452, 1821, 2110, 2155, 2593, 2630, 3000, 3324, 4275, 4782, 5040, 5247, 5615, 6073, 6281, 6543, 6937, 7836, 8036, 8319, 8543, 8875, 9958, 10369, 11012, 11622, 12741, 12891, 13095, 13220, 13421, 13736, 14012, 14312, 15365, 15715, 16467, 16510, 16708, 16887, 17411, 17416, 17600, 17755, 17869, 18193, 18222, 18459, 19640, 19876.

Z tych wylosowanych seryj przypada na zawarty:

w numerze seryi	numer oblig. długu	wygrana w kwocie zlr.	w numerze seryi	numer oblig. długu	wygrana w kwocie zlr.
548	18	1000	11012	14	1000
549	8	1000		18	1000
1042	14	5000	11622	3	5000
	20	5000		6	1000
1452	7	1000	12741	5	10000
1821	4	5000	12891	17	1000
2110	2	1000	13095	2	5000
2593	16	1000	13736	2	5000
2630	8	1000	14012	15	5000
3000	14	1000	14312	5	1000
3324	4	1000		18	50000
	20	10000	14365	19	300000
4275	7	1000	15715	1	1000
5040	17	5000		6	1000
6281	19	1000	16708	7	5000
6937	16	1000		10	25000
7836	17	5000		15	1000
	19	1000	17416	1	5000
8036	8	1000	18193	5	1000
8319	20	5000	18222	1	1000
8543	12	1000		5	1000
8875	6	5000	19640	4	5000
	10	1000		10	1000
9958	16	1000	19876	1	5000
10369	19	1000		6	1000

Wadowice 29go października. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) $3{\cdot}12^1/_2$, żyto 2·65, jęczmień 2·06, owies 1·22, groch —, bób —, proso 1·70, tatarka —, kukurudza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 6·00, miękkie 4·00, siano (za cetnar) —, słoma 0·72, konicz na paszę —.

Gorlice 1go listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto 2·00, jęczmień 1·70, owies 1·15, groch —, bób —, proso 2·00, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 7·50, miękkie 5·50, siano (za cetnar) 1·15, słoma 0·75, konicz na paszę —.

Dębica 31go października. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto 1·95, jęczmień 1·75, owies 0·80, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 0·80, drzewo twarde (za siągę) 7·00, miękkie 5·00, siano (za cetnar) 1·00 słoma 0·50, konicz na paszę —.

Lwów 4 listopada. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (82 funt.) 2 złr. 73 cent.; żyta (77 funt.) 1 złr. 52 c.; jęczmienia (67 funt,) 1 złr. 45 c.; owsa (45 funt.) 1 złr. 5 c.; hreczki 1 złr. 74 cent.; grochu 3 złr. — c.; ziemniaków 1 złr. 31 c.; kubek kaszy pszenicznej 8 c., jaglanej 6 c.; hreczanej $3^1/_2$ c., f. mąki pszenicznej $5^1/_2$ c., żytniej $4^1/_2$ c.; miara piwa lepszego 22 c.; zwykłego 20 c.; wódki 18 stop. 80 c.; 15 stop. 36 c.; 1 funt masła 57 c. smalcu 48 c. łoju 20 jc,, cetnar siana 1 złr. 54 c.; okłotów 63 c.; sąg drzewa bukowego 14 złr. 53 cent.; sosnowego 9 złr. 3 cent. wal. austr. (*Gaz. Lwowska.*).

Wiedeń 5go listopada. Targ na woły opasowe:

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	430	2600	123	3153
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1733
„ „ „ : „ z prowincyi „				945
Poza targowiskiem kupiono „				—
Wróciło na prowincyą „				475

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 430 do 575 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 100 złr. — kr. do 133 złr. 50 kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 19 złr. — kr. do 24 złr. 50 kr. w. a.

Turyn 4go listopada. Bank zniżył diskonto na 8%.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 6 listopada. Pan Balan powrócił tutaj (z Wiednia, gdzie zasiadał na konferencyi pokojowej jako pełnomocnik pruski. *Red. Cz.*). Zaraz za przybyciem swojem miał naradę z p. Bismarkiem. Słychać, że przeznaczony jest na posła do Brukselli. Poseł pruski przy dworze wiedeńskim (bar. Werther) ma przybyć do Berlina za urlopem.

Kopenhaga 5 listopada. Ministeryum zagaiło dziś Radę państwa w imieniu króla oznajmieniem, w którem powiedziano: Nieszczęśliwy rezultat wojny nałożył nam twarde warunki pokoju, ale oczekiwać należy, iż Rada państwa przyjmie je z rezygnacyą i da traktatowi sankcyę swoją. Król zastrzega sobie przedłożenie Izbom zmian konstytucyi, jakie się potrzebnemi stały.

Kopenhaga 5 listopada wieczór. Po ukonstytuowaniu się Rady państwa rząd przedłożył traktat pokoju. Dziś w nocy ma się odbyć tajne posiedzenie obu Izb celem przyjęcia protokołu wiedeńskiego.

Kopenhaga 6 listopada. *Folkething* ukonstytuował się w wydział (to jest zamienił się w tajne zgromadzenie) i będzie zajmował się pytaniem potwierdzenia traktatu pokoju w dwóch naradach bez trzymania się oznaczonej przerwy (między jednym a drugim odczytem) Spodziewać się należy rychłego przyjęcia.

Paryż 5 listopada. (*N. Pr.*) Dzienniki ogłaszają pismo Nigry do Lamarmory. Mówi ono, że p. Drouyn (w depeszy do Malareta z 30 paźdz.) zarzucał depeszy Nigry (z dnia 15go września), iż nie wykazała dostatecznie różnic między planem Cavoura i konwencyą. Na to odpowiada Nigra, że trzymał się brzmienia układów. Na zapytanie p. Dronyn, dla czego depesza z 15go września nie wzięła na uwagę środków ubocznych, oświadcza, że byłby takowe uważał za hańbiące. Nie nadmienił on w depeszy swojej przypadku nagłej rewolucyi w Rzymie, gdyż oba rządy zastrzegły sobie na taki przypadek wolność działania; poruszywszy ją bowiem, jużby niejako mieli na widoku obalenie papiestwa. Jeżeli (Nigra) w depeszy swojej mówił o „usiłowaniach narodowych", to miał na myśli pojednanie papiestwa z zasadą: wolny kościół w wolnem państwie. Na konferencyi w St. Cloud w d. 1 listopada nastąpiło między Cesarzem z jednej, a Drouyn, Nigrą i Rouherem z drugiej strony porozumienie. Minister spraw wewn. Lanza był zupełnie w możności oświadczenia w parlamencie angielskim, że państwa kontraktujące zgodziły się na depeszę Nigry. Pogłoska o odwołaniu Nigry jest bezzasadną.

Paryż 5 listopada. *Monitor* ogłasza depeszę p. Drouyn de Lhuys do bar. Malareta posła francuskiego w Turynie z dnia 30 października, w której nadmienione są wyjaśnienia między Paryżem a Turynem, wywołane depeszą p. Nigry z d. 15go września, i dające się następnie streścić: Włochy wstrzymywać się będą od wszelkich podżegań zmierzających do wywołania ruchu powstańczego w posiadłościach papieskich; środki moralne, których użycie Włochy sobie zastrzegły, polegają jedynie i wyłącznie na potędze cywilizacyi i postępu; przeniesienie stolicy nie jest ani tymczasowym wybiegliwym środkiem, ani też stacyą, ale owszem istotną poręką. Francya zastrzega sobie wolność działania na przypadek rewolucyi w Rzymie; gabinet turyński utrzymuje w swej mocy politykę Cavoura, która rozstrzygnęła, że Rzym bez zezwolenia Francyi nie mógłby zostać przyłączonym do królestwa włoskiego. Oto są różne punkta w nocie p. Drouyn de Lhuys — o które układałem się z p. Nigrą, i zdaje mi się, żeśmy się co do nich zgodzili.— Inna depesza p. Dronyn z d. 2 listopada stwierdza, że minister francuski nowe dawał wyjaśnienia posłowi włoskiemu wobec Cesarza i obaj się znowu znaleźli w zgodności.

Paryż 6 listopada. *Monitor* dzisiejszy powtarza depeszę i telegram p. Nigry ogłoszone w Turynie. (p. Turyn).

Paryż 6 listop. (*N. f. Pr.*) Depesza Nigry do Lamarmory, ogłoszona w *Monitorze*, sprawiła wielkie wrażenie; a wszystkie dzienniki uważają położenie jako niezmiernie dla Włoch przyjazne. Na wczorajszej radzie ministrów postanowiono zatrzymać Kochinchinę jako kolonię francuską. Tym sposobem traktat zawarty przez Aubareta, unieważniony zostaje. Izba handlowa paryska oświadczyła się jednogłośnie za wolnością stopy procentowej. Dwór przenosi się jutro do Compiègne.

Turyn 4 listopada wieczór (obszerniejsza treść podanego już telegramu). Sprawozdawca Mosca w sprawie przeniesienia stolicy do Florencyi stwierdza: Głównym celem konwencyi było usunięcie okupacyi francuskiej w Rzymie. Wprawdzie konwencya nie może uczynić natychmiast zadość narodowym żądaniom, ale przygotowała ich spełnienie przez samą nieuniknioną siłę wypadków; stawia ona Włochów na straży zasady nieinterwencyi, która zastosowaną będzie do Rzymu, i nie pozostawia żadnej wątpliwości, aby nie miała być w całości wykonaną. Komisya miała wzgląd na różnicę stanowisk obu rządów kontraktujących, i mniema, że wszelkie oświadczenie co do zasady byłoby niebezpiecznem i bezpotrzebnem. Komisya wnosi przeto przyjęcie propozycyi rządowej. Minister Lanza złożył Izbie projekt do ustawy względem subskrypcyi 1,067,000 lirów renty, jako wynagrodzenie dla Turynu za przeniesienie stolicy. Minister Vacca przedkłada projekt ustawy względem przeniesienia sądu kasacyjnego z Medyolanu do Turynu. Minister handlu Torelli projekt ustawy upoważniającej stowarzyszenia przemysłowe do obrania siedziby w stolicy państwa. Minister skarbu Stella wykazuje, iż dochody wynoszą o 150 milionów lirów mniej niż preliminowano na rok 1864, tudzież wykazało się, iż wydatki były większe od proponowanych, tak, iż okaże się niedobór 200 milionów, który wypadnie pokryć. Oświadcza on, iż pożyczka w obecnym tak groźnym stanie kryzys pieniężnej we Włoszech i z takiem jak dziś dochodu byłaby nie na rękę; również niepodobna dalej tak wielkich wydatków robić. „Jeżeli kiedyś — mówi minister — niepokojącem było finansowe położenie Piemontu, to dzisiejsze położenie finansowe Włoch [illegible]." Dalej Stella proponuje zmniejszyć w budżecie na r. 1865 wydatki o 60 milionów, z czego 30 na ministeryum wojny, a 12 na ministeryum marynarki; następnie wnosi podwyższenie dochodów przez podwyższenie opłat od tytoniu, soli, towarów kolonialnych i podrożenie porto pocztowego. Równocześnie radzi znieść płace urzędników. „Są to — rzekł minister — dyspozycye, które powinny być jak najspieszniej obradowane i zatwierdzone, jeżeli Izba podziela obawy ministerstwa." Na pokrycie wydatków bieżących wnosi sprzedaż dóbr narodowych za 40 milionów, a na pokrycie reszty niedoboru [illegible] przed dniem 15 grudnia 1864 [illegible] do roku 1865 podatek ziemny [illegible] milionów i obok innych rozporządzeń, wypuścić w obieg bony skarbowe w wysokości 36 milionów lirów. Minister kończy odczytaniem pisma, w którem król zrzeka się 3ch milionów z listy cywilnej na korzyść kraju i oddaje na rzecz publiczną kilka pałaców królewskich.

Turyn 5 listopada. (*Pr.*) Jest tu obawa nowej kryzys ministeryalnej. Otrzymano i tutaj pewną wiadomość, że przed kilku dniami ustały ruchy stronnictwa czynu we Friaulu.

Turyn 5 listopada. *Gaz. uffiziale* ogłasza depeszę Nigry z dnia 30 października [illegible] gram wysłany przez tegoż posła we wtorek (dnia 1 listopada) do jenerała Lamarmory. Telegram mówi: Depesza moja z d. 15 września dała powód do rozmaitych tłumaczeń, które wywołały depeszę Ministra Drouyn. Z lojalnych oświadczeń wymienionych w tym przedmiocie pokazuje się, że rząd królewski trzymając się w Izbie w granicach depeszy mojej z 15go uzupełnionej depeszą z 30 października, nie wywoła zaprzeczenia ze strony rządu cesarskiego.

Londyn 6 listopada. Z Nowego Jorku donoszą 26 października: Sherman ścigał skonfederowanych aż do Mont-Jackson, dokąd ci cofnęli się pospiesznie w nieładzie. Skonfederowani sposobią się do obsadzenia Atlanty. Hood i Sherman wykonywają obroty wojsk.

Depesza posła włoskiego w Paryżu p. Nigry z d. 15 września, na której opierało się oświadczenie ministra spraw wewnętrznych p. Lanza w parlamencie turyńskim w d. 3 b. m. popierając ją twierdzeniem, że jest zupełnie prawdziwą i że za taką uznały ją obie strony kontraktujące, wywołała zatargi między Paryżem a Turynem. P. Dronyn pisał do posła swego w Turynie bar. Malareta pod dniem 30 z. m. tłómacząc konwencyę w sposób przychylny Stolicy Apostolskiej, a mianowicie, że przeniesienie stolicy nie jest tymczasowem lecz stanowczem, a Florencya nie jest stacyą na drodze do Rzymu, lecz istotną stolicą. Włochy winny się wstrzymywać od podburzania rewolucyi w Rzymie, a tylko wpływać nań środkami cywilizacyi i postępu. Polityka Cavoura, której przez [illegible] miał się trzymać, przyznawała Francyi prawo [illegible] o losie Rzymu. Podobnież pod dniem 30 z. m. wysłał Nigra depeszę do swojego rządu, tłómacząc się z niezgodności [illegible]; depesza ta zapewnia, że [illegible] w Paryżu i w St. Cloud wyjaśnienia. *La France* wzywa rząd francuski, aby urzędownie wyjaśnił tę niezgodność, a jak telegram przekonywa, *Monitor* ogłosił poprostu depeszę Nigry z dnia 30 z. m. i telegram wysłany przez tegoż do Lamarmory. Zdaje nam się, że cały ten spór jest przygotowany na to, aby wywrzeć wpływ na obrady parlamentu nad konwencyą i przeniesieniem stolicy, które dziś w poniedziałek miały się rozpocząć, a zarazem, aby obie strony, tak klerykalną jak i unitarną trzymać na wodzy, nie dopuszczać, aby w Rzymie zwątpiono o Francyi i zastrzedz sobie wolne działanie w przypadku, gdyby zaszły zaburzenia w Rzymie. Dopóki Francuzi tam stoją, zaburzeń tych nie będzie, gdyby zaś [illegible] „Francya odwoła się do tego wojska", jak powiada p. Drouyn, [illegible] jest niepodobnem, chyba gdyby wymagało uchwycenia się jakiej wielkiej zasady i ofiary z honoru."

Ażeby uczynić parlament turyński powolnym do przyjęcia konwencyi, ministeryum przedstawia smutny stan finansów królestwa włoskiego. Będzie to w każdym razie bodźcem do pokojowego usposobienia. Ale i bez tego zamiaru, finanse, jak je odmalował minister Stella, okazują się w bardzo złym istotnie stanie. [illegible]

Stanowisko Austryi w obec konwencyi i kwestyi rzymskiej zdaje się być jeszcze i dziś wyczekującem. [illegible] Mimo tego, wiedeński korespondent do *Gaz. Kolońskiej* mniema, że ks. Gramont w raporcie swoim zapowiedział bliskie układy z Austryą z powodu Włoch.

Według paryskiego doniesienia *Botschaftera*, rząd włoski domagając się kilkakrotnie, aby go przypuszczono do konferencyi w Konstantynopolu w sprawie Libanonu, otrzymawszy odmowę, wystósował protestacyę do mocarstw europejskich.

Z Niemiec najważniejsze wiadomości tyczą się dalszego losu księstw nadelbiańskich. Pruskie półurzędowe dzienniki przemawiają wyraźnie za wyprowadzeniem wojsk związkowych z Holsztyna. *Botschafter*, który w polityce niemieckiej reprezentuje dążność anti-pruską, donosi o zabiegach pruskich, a między innemi twierdzi, że w Berlinie chcą sprawę Szlezwiku jako nie należącego do Związku niemieckiego użyć za powód do zwołania kongresu. [illegible]

Powyżej dajemy część traktatu pokoju duńsko-niemieckiego, którego ratyfikacya przedłożona została Radzie państwa w Kopenhadze. Król nie zagaił tego zgromadzenia osobiście, a ministeryum zapowiada wniosek zmian konstytucyjnych. Będą one koniecznemi ze względu na zmienione stosunki, lecz zarazem rozchodzą się pogłoski o dążeniu reakcyjnem w nowym projekcie konstytucyjnym. W obec upadku i przygnębienia umysłów, łatwo wróżyć, że rząd przeprowadzi i taką zmianę.

Wybór nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych nie 4go, jak zwykł się odbywać, lecz dopiero 9go b. m. ma nastąpić. Listy nowojorskie mówią o polepszeniu się dla Lincolna widoków powtórnego wyboru.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Berlin 7 listopada. Naczelny prezydent Kopenhagi, Braestrup miał wczoraj u króla posłuchanie, na którem był obecny p. Bismark. Urzędnik ten duński miał się układać względem przyśpieszenia wymarszu wojsk sprzymierzonych z Jutlandyi.

Londyn 7 listopada. Donoszą z Nowego Jorku pod d. 27 z. m.: Beauregard objął dowództwo nad armią południowo-zachodnią skonfederowanych. Mniemają oni, że wyprze Shermana z Atlanty (jest to niejakie objaśnienie telegramu powyżej umieszczonego, który mówi, mimo porażki separatystów zadanej im przez Shermana, o przygotowaniach do zajęcia Atlanty. *Red. Cz.*). Gubernatorowie krajów oderwanych zebrali się w konwent i zalecili rządowi prowadzenie energiczne zmiany polityki pod względem użycia murzynów do służby publicznej.

Kursa: Wiedeń 7 listopada wieczór. Kolej północna 1922. —Akcye kredytowe 178·30 — Losy z r. 1860 94·80. — Losy z r. 1864 85·20. — Paryż 7 listopada. Renta 64·85.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

L. 17,265. (1517-13)
Odwołanie licytacyi.

Rozpisana na dzień 14ty listopada 1864, celem wydzierżawienia prawa propinacyi w dobrach Niepołomice, a mianowicie w sekcyi I i IV licytacya, niniejszym odwołuje się.
Z c. k. Dyrekcyi finansowej krajowej.
W Krakowie d. 28 października 1864 r.

N. 18,204. (1513-1-3)
Obwieszczenie.

Gdy rozpisana na dzień 17 października r. b. licytacya na wypuszczenie w dzierżawę na czas po koniec grudnia 1865 propinacyi w Grzegórzkach nie przyszła do skutku, przeto dla odbycia tej licytacyi wyznacza się nowy termin na dzień 14 listopada 1864 r. o godzinie 10 przed południem w biórze Departamentu II Magistratu.

Czynsz obecnie przez dzierżawcę, który warunków dzierżawy nie dotrzymał, był w ilości złr. 190 w. a. rocznie płaconym.

Warunki dzierżawy mogą być w godzinach kancelaryjnych w biórze Departamentu II przejrzanemi.

Z Magistratu k. g. miasta.
Kraków dnia 31 października 1864.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 listop	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100zł	111	108
„ nowe obr „	120	117
Listy zast. pol. z kup.	100¼	99¼
Banknoty pol. 100 złr.	458	450
Ruble ros. za 100 złr.	148	145
Talary prusk. 150 złr.	175½	173½
Banknoty prus. 150 .	86½	85½
Srebro nowe austr. .	116¾	115¾
Dukat austryackie .	5 58	5 48
„ holend. ważne	5 57	5 47
Napoleon d'or . . .	9 45	9 30
Półimperyały rosyj. .	9 60	9 45
Listy galic. nowe z k.	75 50	74 50
„ „ stare „	79 —	78 —
Oblig. indem. z kup.	75 —	74 —
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	239	236

Wiedeń 7 listop. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	72	25
5% Pożyczka narod.	81	—
Akcye banku wied. .	784	—
„ banku kred.	178	60
Losy 5% z r. 1860.	94	90
Srebro.	116	25
Londyn 10 fnt. szterl.	116	75
Dukat pojedynczy .	5	58

Wiedeń 5 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	67 40	67 30
„ Pożyczka narod.	81 20	81 —
„ Metaliki na m. k.	72 30	72 20
„ Obl. ind. niż. Aus.	90 50	90 —
„ „ „ węgiers.	74 25	74 75
„ „ „ chor. i b.	75 50	75 —
„ „ „ galicyjs.	74 75	74 25
„ „ „ bukow.	71 75	71 50
„ „ „ siedmgr.	72 —	71 50
„ Pożyczka n. wen.	96 50	96 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.	—	—
„ „ „ 10-letn.	103 —	102 50
„ „ „ 12-mie.	—	—
„ „ „ losow.	93 50	53 25
4% Galicyjskie z. n.	75 25	74 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z r. 1839	152 50	152 —
„ „ „ 1854	89 75	89 50
„ „ „ 1860	94 85	94 50
„ „ „ 1864	84 90	84 80
„ Como-Renten..	19 —	18 75
„ Kredytowe. . .	126 75	126 50
„ tryest na 4½%	105 50	104 50
„ żegl par. na Dun.	84 50	83 50
„ Ks. Esterhazego	103 —	102 —
„ Księcia Salm. .	30 50	30 —

		żądają	płacą
Losy księcia Palffy.		25 75	25 25
„ księcia Clary .		24 25	24 75
„ hr. St. Genois		26 —	25 50
„ Miasta Budy. .		24 75	24 25
„ ks. Windischgr.		18 75	18 25
„ hr. Waldstein.		17 —	16 50
„ hr. Keglewicha		13 25	12 75
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr .		786 —	784 —
Zakładu kredytowego		179 —	178 80
Żeglugi par. na Dunaju		451 —	449 —
Kolei półn. Ferdynan.		191 80	191 60
„ rządowéj fr.-a.		207 20	207 —
„ zachodniéj c. El.		140 50	139 50
„ Pardubickiéj. .		121 —	120 75
„ Południowéj . .		239 50	238 50
„ Galicyjskiej . .		237 75	237 50
„ Czern. z wpł.25%		48 50	48 —
Kursa zagraniczne (4-miesięczne)	Disconto miejsce		
Amster. 100 złhl.	7	100 —	99 75
Augsb. 100 zł. nr.	5½	98 40	98 40
Berlin 100 tal. „	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5½	98 50	98 40
Hamb. 100 mark.	4	87 40	87 30
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 100 fun	9	116 80	116 50
Paryż 100 frank.	8	46 40	46 30

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	16 10	16 5
„ półkorony . .	—	—
„ dukaty na wag.	5 57	5 56
„ „ obrączk.	5 57	5 56
Złoto al marco . .	5 50	5 46
Napoleondory . . .	9 41	9 39
Suwereny	16 35	16 30
Fryderyki.	9 73	9 73
Luidory niemieckie).	9 48	9 40
Suwereny angielskie.	11 85	11 80
Imperyały rosyjskie	9 62	9 60
Srebro	116 50	116 —
„ kupony . . .	—	—
Talary związkowe. .	1 74½	1 74
Pruskie bilety kas. .	1 74½	1 74
Lwów 4 listop.		
Dukat holenderski. .	5 55	5 48
„ austryacki . .	5 57	5 53
Półimperyał rosyjski	9 65	9 51
Rubel sreb. rosyjski	1 83	1 81
Talar pruski	1 75	1 73
Listy gal. b. kup. w. a.	74 50	73 85
„ „ „ „ m. k.	78 19	77 54
Obligi indemn. b. kup.	75 63	75 —

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	81 23	80 50
Akc. kol. gal. b. kup.	239 67	238 —
Warszawa 5 listop.		
Półimperyały . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . „	92 11	—
kupon . „	—	— 38²⁄₉
Listy zast. III okr. „	14 74	14 72
kupon. . „		— 22⅓
Akcye kolei żel. warszaw.-wied. „	—	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. . „	86 25	86 —
Wrocław 5 listop.		
Banknoty austr. . .	86⅜	85⅞
Polskie bilety bank.	76¼	75¾
„ Listy zastawn.	75	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl	—	—
-*Paryż* 5 listop.		
Renta 3%	64 95	
Londyn 4 listop.		
Konsole	89⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:
z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* przez *Maczki* o godz. 8 rano = do *Wrocławia* 8. rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Prus* przez Oświęcim o godz. 7 rano; 3. 30 po południu = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 8. 10 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:
do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9. 45 rano o 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór = ze *Lwowa* 2.54 po połud. — 6.15 rano; = z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*
Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*